

JAN IGNACIUK

ur. 1928-2013; Dańce



Miejsce i czas wydarzeń	Dańce, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	etnografia Lubelszczyzny, kultura ludowa, wesele, wesele ukraińskie, obrzęd, dzień pierwszy wesela, ślub w cerkwi, ślub prawosławny, państwo młodzi, para młoda, pan młody, panna młoda, powitanie pary młodej, rozpoczęcie wesela, posad, zdobiona ława dla nowożeńców, kilim, obraz Matki Boskiej, perybory, pieśni weselne, dzielenie korowaja, gwara ukraińska, perypij, przepój, przepoiny, chmiel, weselnicy, prezenty dla pary młodej, zabawa, tańce, orkiestra weselna, stodoła, klepisko, matka chrzestna, marszałek, świekra, teściowa, pieśni żartobliwe, chrzciny, kумы, Podlasie

Wesele ukraińskie (dzień pierwszy)

A tu, to jak z cerkwi wrócili, to rodzice panny młodej witali parę młodych chlebem i solo, i wódko. Oni całowali chleb, para młodych, a kieliszki umoczyli tylko wódkę, i wylewali z tyłu, z tył za siebie i wchodzili do mieszkania, i była gościna. Panna młoda, panna młoda i pan młody, para młodych sia, siadala na takim honorowym poczesnym miejscu zwanym posadem. To był posad. To była ława ozdobiona, nakryta dywanem, to po polsku kilim nazywa się i po ukraińsku też kilim. I oni siedzieli, a z tyłu na ścianie wisi, wisi, wisiał obraz święty, przeważnie Matka Boska ozdobiona ręcznikiem z wierzchu z peryborami. I to zaczynało się, zaczynało się wesele. [...] I śpiewali drużki, swachy pieśni obrzędowe... i pu, potem po tej gościnie odbywał się obrzęd bardzo ważny dzielenia korowaja, czyli nazywa się to perypij albo perepojny, przepój albo przepoiny, w, w weselu polskim to się nazywa chmiel. To w tym czasie drużko był opasany tym ręcznikiem, a , starszy marszałek przynosił mu miednice z wodą, ręcznik, on mył ręce i nóż przynosił i krajał ten, y, ten korowaj, który przynosiła z komory starsza drużka, albo matka chrzestna panny młodej. On krajał na kawalki i dawał najsamperw dla pary młodej, później, później dla wszystkich weselników. Oni jedli ten korowaj. I później po tym dzieleniu korowaja... tego... składali weselnicy, rodzice składali prezenty dla pary młodej na stół, a kto nie miał prezentu, materialu, czy jakiś garków, to dawał pieniądze. Ten obrzęd perypoin, czyli po polsku chmiela odbywał się również w chacie pana młodego. Po, po tym przyjęciu, po tej gościnie, po perypojach, perypoju odbywały się zabawy, tańce [...] To przeważnie w stodole albo latem, latem w stodole na toku, czyli klepisku, a latem robili specjalną podłogę na

dworze, tam tańczyli, a orkiestra grała polki, oberki, chopaki, kozaczki i wszyscy tańczyli. [...] bardzo dużo śpiewali pieśni na weselu, przeważn, dużo śpiewali pieśni takich wesołych, żartobliwych: „Oj somaja, soma, czołowika ny ma, ja swykruchy ne bojusia, bo ne maty muja”. Swykrucha to dawnym polskim języku świekra, czyli teraz teściowa. Abo: „Ja wypyla, wychałyła, sama sebe pochwałyła, bo ja z dobryho rodu, piu goritku jak wodu - pije gorzałke jak wode”. To takie. Bardzo dużo ja zapisałem tych pieśni żartobliwych. Oni nie tylko śpiewali na weselu, ale również na chrzcinach śpiewali te żartobliwe pieśni. [...] Od tej wesołości nazywa sie wesele. Na pogrzebie było smutno, a na chrzcinach było też wesoło, też przyśpiewki śpiewali i obrzędowe pieśni wes, chrzcilne śpiewali kumy.

Data i miejsce nagrania	2011-02-28, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Sandra Konaszuk
Redakcja	Piotr Lasota, Sandra Konaszuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"